SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (**151.**)
w dniu 10 czerwca 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat aktualnej sytuacji na rynku trzody chlewnej w Polsce.

Zapis stenograficzny jest tekstem nieautoryzowanym.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Pozwolicie państwo, że otworzę posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Jest to nasze sto pięćdziesiąte pierwsze posiedzenie. Mamy dzisiaj w porządku obrad jeden punkt: informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat aktualnej sytuacji na rynku trzody chlewnej.

Niezmiernie miło jest mi witać państwa na dzisiejszym posiedzeniu. Witam minister z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, panią Zofię Szalczyk. Widzę, że jest ona tutaj razem z innymi osobami, z panią dyrektor… Witam cały zespół. Witam również prezesa Agencji Rynku Rolnego, pana Radosława Szatkowskiego. Witam też przedstawicieli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa; reprezentuje ją dzisiaj pan Tadeusz Wojnarski, którego witam. Witam również Najwyższą Izbę Kontroli, którą reprezentuje pan Jerzy Dawidek. Widzę przedstawicieli wielu organizacji, związków zawodowych, którzy licznie uczestniczą w dzisiejszym posiedzeniu, wszystkich państwa witam. Witam również naszych senatorów i nasze biuro.

Szanowni Państwo, żeby nie przedłużać, poproszę panią minister o wprowadzenie do informacji ministra rolnictwa. Jeśli pani minister może… Bo głównego szefa dzisiaj nie ma, jak rozumiem, pani go reprezentuje, jest pani upoważniona. Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie i Panowie!

Szczegółową informację na temat ujęty w dzisiejszym porządku obrad komisji Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przekazało do Wysokiej Komisji. Ja pozwolę sobie tylko na pewne wprowadzenie do dyskusji, do debaty na wspomniany temat.

Według danych GUS w marcu 2015 r. pogłowie świń w Polsce liczyło około jedenastu i pół miliona sztuk i było o około 3% większe niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, kiedy wynosiło ono jedenaście milionów sto tysięcy sztuk. Należy stwierdzić, że od początku 2014 r. stopniowo odnotowywana jest – co prawda bardzo powolna – odbudowa pogłowia świń w Polsce. Obecnie, w porównaniu z liczebnością stad świń w grudniu 2014 r., pogłowie jest większe o około 2,2%.

W 2014 r. odnotowano wyraźny wzrost produkcji wieprzowiny. Trzeba tutaj powiedzieć, że statystyki, jeśli chodzi o liczbę zwierząt, nie są korzystne, wskazują one na tendencje spadkowe. Jeżeli zaś chodzi o produkcję wieprzowiny, to ona od kilku lat utrzymuje się na zbliżonym poziomie, około 1 miliona 850 tysięcy t wagi poubojowej. Tak więc kiedy dyskutuje się o omawianym tu problemie, trzeba zawsze brać pod uwagę, czy mówimy o wielkości pogłowia, czy też o wielkości produkcji mięsa.

Dane o sytuacji cenowej na rynku wieprzowiny za kwiecień i maj 2015 r. wskazują, że obserwowane są ceny niższe niż w podobnym okresie roku ubiegłego. Należy jednak mieć na uwadze, że w ubiegłym roku, poza przełomem lutego i marca oraz ostatnim kwartałem, ceny w Polsce generalnie były wyższe od tak zwanych cen długoterminowych. Można więc zdecydowanie powiedzieć, że obserwuje się wahania cen skupu żywca. Według danych naszego ministerstwa cena zakupu żywca wieprzowego w maju 2015 r. wynosiła 4,24 zł za 1 kg i była o 4,4% niższa niż w kwietniu i o około 17% niższa niż rok wcześniej. W ostatnim tygodniu maja cena ukształtowała się na poziomie 4,37 zł za 1 kg i była o około 2,5% wyższa niż tydzień wcześniej.

Jednocześnie relacje zakupu cen żywca wieprzowego do cen zbóż – wspomniane relacje też stanowią jeden z badanych parametrów, odzwierciedlających sytuację na omawianym tu rynku – są mniej więcej na takim samym poziomie jak rok temu. Bo ceny mieszanek paszowych pełnoporcjowych też są o około 5% niższe niż rok wcześniej.

Ceny zakupu żywca wieprzowego w Polsce generalnie kształtują się na poziomie średniej ceny notowanej w Unii Europejskiej. W zależności od okresu, raz są nieco wyższe, a innym razem nieco niższe od średnich cen europejskich. Z uwagi na to, że od sierpnia 2014 r. spadek cen na rynku wieprzowiny miał miejsce na terenie całej Unii Europejskiej, wystąpił on także na naszym rynku. W ostatnim tygodniu maja 2015 r. cena wieprzowiny w klasie E wyniosła, w przeliczeniu na masę poubojową schłodzoną, 141,79 euro za 100 kg i była o 1,1% niższa od średniej ceny dla całej Unii Europejskiej, a jednocześnie wyższa niż w sześciu innych państwach członkowskich. Najniższe ceny wieprzowiny odnotowano w Holandii i w Belgi, na poziomie 127 euro za 100 kg, a najwyższe ceny były na Malcie i w Wielkiej Brytanii. Na Malcie cena wynosiła

229 euro za 100 kg, a w Wielkiej Brytanii – 182,45 euro za 100 kg. Tak że wspomniana sytuacja jest… Rynek, o którym tu mowa, jest znany od wielu lat, sytuacja cechuje się pewną zmiennością w poszczególnych okresach roku, ale w układzie wieloletnim – mam na myśli ostatnie cztery lata czy pięć lat – jest ona zbliżona… W naszym kraju sytuacja rynkowa jest podobna jak na przestrzeni ostatnich kilku lat. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo.

Czy pan prezes chciałby coś jeszcze dodać? Nie.

Otwieram dyskusję.

Kto chciałby zabrać głos? Czy ktoś z państwa senatorów albo zaproszonych gości? Proszę odważnie… Nie ma odważnych?

Pan Gołębiowski, proszę.

Zastępca Przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie Przewodniczący! Pani Minister!

Przedstawione statystyki ładnie wyglądają, tylko nie do końca znajdują odzwierciedlenie w tym, co sprzedają rolnicy do punktów skupowych. Bo cena w przypadku żywej wagi schodzi już prawie do 3 zł, tak że nie do końca wspomniane fakty… Oczywiście, różnie można to wszystko przeliczać: poubojowo, żywa waga czy jeszcze inaczej. Ale my, rolnicy, myślimy przede wszystkim o skupie żywca wieprzowego. I tam cena schodzi już do 3 zł.

Pani Minister, Panie Przewodniczący, od wielu lat nasz związek przedstawia sytuację na rynku wieprzowiny w Polsce bardzo źle, a przede wszystkim uczula na kwestię wszystkich dzierżaw ze strony zachodnich firm. Rolnicy są w takich przypadkach tylko dzierżawcami prosiąt, później warchlaków. I szacujemy już od kilku lat, że jest to – mam tu na myśli Smithfielda, Animex i wszystkie inne firmy – rynek przewyższający 50% produkcji wieprzowiny w Polsce. I tak jest od co najmniej kilkunastu lat, a obecnie wspomniane zjawisko się nasila.

I żadne kontrole, które dotychczas były przeprowadzane, nie zdają egzaminu, jeżeli chodzi o ukrócenie wspomnianych procederów. A przecież do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa taki dzierżawca, który dostaje 30 zł, czasami, w porywach, 50 zł… A to wszystko cały czas jest, że tak powiem, w zachodnim ręku. I to kształtuje cenę wieprzowiny w Polsce. Bo skoro produkcja – ta właśnie, o której teraz mówię – przekracza 50%, to taka sytuacja kształtuje rynek w Polsce. Czyli spoza granic naszego kraju… To ma wpływ na produkcję wieprzowiny w Polsce. Tak więc to może być odzwierciedleniem… A w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rolnik przedstawia, że hodowane przez niego świnie to są jego świnie, jego trzoda chlewna. I w statystykach czytamy nie że one należą do Animeksu czy Smithfielda, tylko że to jest produkcja polska. I tutaj bym… I wielokrotnie apelujemy – i tutaj ponownie apelujemy – żebyście państwo, w Ministerstwie Rolnictwa, zwracali na to, o czym tutaj mówię, uwagę. I żeby wspomniane procedery… A broń Boże, żeby jeszcze teraz sięgano do nowego PROW, czyli do inwestycji na trzodę chlewną, na budowę chlewni, czyli do bardzo wysokich… Żeby nie sięgał po to właśnie, że się tak wyrażę, poprzez ręce polskich rolników, kapitał zachodni. Broń Boże, żeby oni jeszcze z tego skorzystali i znowu kształtowali nam produkcję trzody chlewnej u nas, w Polsce, w następnych latach. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Proszę się przedstawić.

Przewodniczący Koła Producentów Trzody Chlewnej w Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego Ryszard Uziębło:

Ryszard Uziębło, przewodniczący grupy hodowców trzody chlewnej w UPiPPM.

Proszę państwa, przedstawiona statystyka ładnie wygląda, sytuacja jest dobra, pogłowie rośnie i czegóż tu jeszcze chcieć? Ja uważam, że na wspomniane pogłowie, jedenaście i pół miliona sztuk, wpływa w głównej mierze właśnie tucz kontraktowy. W ubiegłym roku sprowadzono pięć i pół miliona sztuk prosiaków, głównie z Danii. Cedrob, jeżeli państwu wiadomo, realizuje teraz tucz kontraktowy na dużą skalę i rolnicy nie mają żadnych szans z nimi rywalizować. Już pomijam, że tam płacą 33 zł od stanowiska itd. Oni mogą świnki czy półtusze sprzedać po kosztach własnych, a zarobią na paszy. Bo są też producentem paszy. Mówi się, że mają już 20% polskiego rynku. I teraz polski rolnik nie ma szans z nimi konkurować.

To nieprawda, że pasze staniały o 5%, bo pasze zdrożały, pomimo że zboża jest w kraju dużo. Zresztą firmy paszowe też nie są w naszych rękach. I teraz… Słuchajcie państwo, bardzo szybko możemy policzyć. 280 zł to cena… Ministerstwo może podawać różne ceny, ale 280 zł to jest średnia cena prosiaka w Polsce. Bo wszystkie fermy polskie, które produkują prosiaki, są na giełdzie i wzorują się na cenie międzynarodowej. 280 zł. Świnia musi zjeść za 280 zł, minimum, to razem 560 zł. Do tego opieka lekarska, do tego upadłe sztuki, do tego woda, prąd itd. I, proszę państwa, rolnik, który sprzedaje świnie po 4,2 zł za 1 kg, dokłada do jednej sztuki przynajmniej 50 zł. Powtarzam: przynajmniej. I dlatego tyle ferm się zamyka i rolnicy zostają, że tak powiem, wykonawcami tuczu kontraktowego. Bo nie stać ich na zakup prosiąt i zakup pasz.

Teraz następna sprawa. Proszę państwa, proszę spróbować postawić chlewnię w Polsce. Nie bardzo można ją postawić. Sanepid wyda decyzję, że niemalże koło chlewni może być uzdrowisko. Tylko proszę przebrnąć przez przepisy… To znaczy nie przez przepisy, bo przepisów nie ma. Nie ma przepisów o odległości, nie ma ustawy o odorach itd. Ale ochrona środowiska nie daje zezwoleń. I z notatek, które czytamy, wynika, że wszyscy mają proble-

my. U Niemców nie ma takich problemów, sam osobiście ostatnio oglądałem fermy, 11 ha pod dachem, blisko naszej granicy. I wiadomo, że świnie stamtąd trafią do Polski.

Kolejna kwestia. U nas, według mnie, najgorsze jest to, że w naszym rolnictwie w ogóle nie ma patriotyzmu. Bo… Ja już nie mówię, że Danish Crown, duńskie zakłady itd., mogą robić, co chcą. Ale są polskie zakłady, które też polskiej trzody nie kupują, bo trzeba sprowadzić świnie. A to wcale nie jest o wiele taniej.

Następna sprawa: zmuszono wspomniane zakłady, żeby ukrywały pochodzenie mięsa. Bo jeżeli nawet zakład w 100% sprowadza mięso z Niemiec, to na etykiecie musi napisać, że wyprodukowano w Polsce, a już nie pisze, że z mięsa niemieckiego. I tu… Gdzie jest weterynaria, dlaczego czegoś takiego nie kontroluje? A przecież każdy kawałek mięsa, który trafia do zakładu, musi być obowiązkowo badany przez weterynarza, zresztą zakład za to płaci. I trzeba powiedzieć konsumentowi prawdę. A pisze się „wyprodukowano w Polsce". Zgoda, można tak napisać. Tylko że „wyprodukowano w Polsce z mięsa niemieckiego". Wówczas może klient by się połakomił na polską wędlinę.

Powinniśmy wystąpić, Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi… Bo ustawa – Prawo budowlane ma być pisana od nowa. I powinniśmy wystąpić o to, żeby tam były, konkretnie, zapisy odnośnie do chlewni. Konkretnie. Bo jeżeli ja chcę wybudować chlewnię na polu, gdzie w promieniu kilometra z żadnej strony nikogo nie ma, a ochrona środowiska nie chce dać zgody, no to coś tu, w Polsce, jest nie tak. Powinny być konkretne przepisy: odległość taka, to takie, coś innego takie, a to takie. Żeby każdy wiedział. I wtedy urzędnik nie robi łaski, tylko musi wydać decyzję. A jeżeli u nas się utrudnia… Zresztą wspomniane sprawy były poruszane już kilkakrotnie.

A odnośnie do wspomnianych funduszy… Pamiętacie państwo, dwa lata walczyliśmy o dopłaty, żeby pogłowie wzrosło, lochy… I nic z tego wszystkiego nie wyszło. Teraz przychodzi nowe rozdanie funduszy unijnych, PROW, i też nie do końca jasno jest tam powiedziane, kto ma dostać… I czuję, że hodowcy nie za bardzo będą mogli z tego wszystkiego skorzystać. Bo jeżeli tam jest napisane, że na magazyny paszowe, na modernizację, na budowę… A taki hodowca nie jest w stanie przebrnąć przez prawo budowlane i nie skorzysta ze wspomnianych funduszy. I jak może, powiedzmy, pogłowie wzrosnąć, jeżeli nie ma gdzie hodować świń? A firmy zachodnie wchodzą i budują piękne, duże fermy. I oni dostają zezwolenia bez kłopotów. Tak że uważam, że tutaj…

I następna sprawa. Ja, proszę państwa, już kiedyś mówiłem ministrowi Sawickiemu: niech pan minister czy pani minister weźmie samochód półtusz i wyjedzie do Niemiec. Czy coś sprzeda, nawet za złotówkę? Nie, bo nie ma odpowiednich badań i dokumentów. A to, co do nas trafia? Tylko na fakturę i HDI… Markety są zalewane mięsem niemieckim czy hiszpańskim i nikt się nie połakomił, żeby… Przecież cały zachód stosuje w hodowli antybiotyki, co u nas jest niedopuszczalne. Teraz… Nie wymaga się niczego ponad prawo, chodzi tylko o to, żeby wspomniane prawo u nas respektować, żeby nie było dioksyn, nie było innych substancji, żeby mięso było badane, faktycznie badane. Przecież sami państwo wiecie, że schab w Hiszpanii jest produktem odpadowym. Oni zagospodarują szynkę, karkówkę, boczek itd., ale ze schabem nie wiedzą, co zrobić, bo kotletów nie smażą, tak jak my. No to lepiej nastrzyknąć… Przecież nawet taki nastrzyk… Są możliwości, żeby wykryć, co tam dodano, a co u nas na pewno nie jest dopuszczone… I to lepiej do Polski wysłać. Musi być kontrola tego, co wpływa do Polski. Bo żeby od nas wysłać samochód, trzeba zrobić badania na ASF w Puławach, trzeba zrobić badania na escherichia, trzeba zrobić badania na salmonellę itd. A do Polski wszystko trafia bez jakichkolwiek… I naprawdę, to, co w tamtym roku… Niemcy, że tak powiem, wyczyścili sobie magazyny i trafiało do nas mięso po okresie gwarancji. Oczywiście w papierach nic takiego nie było, bo nikt nie żądał… Tak że albo będziemy jakoś wspólnie bronić polskiego hodowcy, żeby on miał możliwości hodować… Bo w tej chwili nie ma żadnej możliwości. A przedstawiona tutaj statystyka, wzrost, o którym była mowa… Statystyka jest zawyżana przez tucz kontraktowy i firmy zachodnie. A sami państwo wiecie, że od 2007 r. cały czas, że się tak wyrażę, kreska idzie w dół i z eksportera staliśmy się importerem. W ubiegłym roku trzeba było sprowadzić chyba około 900 tysięcy t na nasze spożycie. To chyba wszyscy wiedzą.

Tak że jako komisja powinniśmy spowodować, żeby był jakiś oddźwięk, szczególnie jakieś postulaty odnośnie do prawa budowlanego. Tym bardziej, że ono chyba niedługo ma wyjść. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.
Kto jeszcze chciałby zabrać głos?
Proszę.

Zastępca Przewodniczącego Koła Producentów Trzody Chlewnej w Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego Zygmunt Surdykowski:

Surdykowski Zygmunt, jestem zastępcą przewodniczącego koła branżowego, a jednocześnie jestem w radzie krajowego związku… Reprezentuję hodowców trzody.

Myśmy już pisali… Moim zdaniem wszystkie organizowane festiwale wieprzowiny nie zdają egzaminu. Na to są wydawane ogromne pieniądze, dotujemy zespoły artystyczne, folklorystyczne itp., a mało pieniędzy jest przeznaczanych konkretnie na promocję. Uważam, że promowanie w telewizji byłoby tańsze i bardziej by docierało do konsumenta.

Następna kwestia: fundusz, który jest w trakcie powstawania… Jak on się nazywa? Fundusz…

(*Głos z sali*: Fundusz gwarancyjny.)

…gwarancyjny, ten, na który mamy się składać. Następne pieniądze. Uważam… Uważamy, myśmy napisali takie pismo, że znowu zbuduje się jakąś tam czapę u góry – przepraszam za takie określenie – stworzy się ileś stanowisk pracy i pieniądze praktycznie w połowie pójdą właśnie na to. A będziemy dotować złodziei z zakładów. Ponieważ jestem prezesem Lubawskiej Spółdzielni Producentów Trzody Lub-Tucz – to jest największa grupa w Polsce – to mam doświadczenie w zakresie tego, jak zakłady potrafią

od nas wyłudzać, jeżeli tylko na to pozwolimy, tuczniki, pobierać… I wspomniany fundusz byłby właśnie na to przeznaczony. Zakład zmówi się z takim, który weźmie… I nasze pieniądze pójdą na marne. Jestem przeciwny organizowaniu czegoś takiego. Wiemy, że ustawa jest poprawiana, mają się tam dołożyć przetwórcy i ubojnie, niby jest taka wersja… Nie wiem, na jakim to wszystko jest etapie, wiem, że wspomniana ustawa już wróciła… Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Pozwolę sobie zabrać głos, jeżeli państwo pozwolicie.

Pani Minister, statystyki ładnie wyglądają, ale kiedy się czyta statystyki, a zna się rzeczywistość… My wiemy, ile ubija się tuczu z Niemiec. Choćby nawet wymienić tylko zakłady Pini… Wiemy, ile wynosi dzienny ubój i ile ubijanego jest polskiego tucznika, a ile przywożonego z zagranicy. Tak więc całe transporty jadą…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk*: Informacja zawiera te dane.)

Jeśli pani przytacza dane GUS odnośnie do produkcji wieprzowiny, w masie ubojowej, w 2014 r. – cytuję – na poziomie 1 miliona 800 tysięcy t… Zgodnie z wcześniej podaną przez GUS informacją produkcja w Polsce wynosi jedenaście milionów…

(*Zastępca Przewodniczącego Koła Producentów Trzody Chlewnej w Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego Zygmunt Surdykowski*: Ale sztuk.)

…sztuk.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ale jeśli popatrzymy na kwotę, to zobaczymy, że ze wspomnianej kwoty wynika, ile jest importu.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk*: Ale import też jest podany…)

Ale ja podaję nie pojedynczo rozbijane, tylko… Bo pani rozpisuje, ile przypada na każdy kraj. Jak się to wszystko zsumuje, to się cytuje inaczej. A jak się czyta już całą kwotę, jak się widzi sumę, to już jest taka kwota, która pokazuje… Która świadczy o tym, że… Moim zdaniem to jest blisko 50% importu, co najmniej. Tak wynika tylko z porównywania kwot, które państwo sami tutaj pokazują, jako pochodzące z GUS. To wszystko świadczy o tym, że my tak naprawdę jesteśmy importerem, a nie eksporterem. To, że państwo…

(*Głos z sali*: To już w 2007 r…)

To, że państwo pokazują, jak my tu świetnie eksportujemy… Może rzeczywiście jest eksport polskich świnek, a import, dla konsumentów, nienaszych świnek. I konsumenci są żywieni, często, jak tu koledzy mówią, produktami o niesprawdzonej jakości, niezweryfikowanymi, gdyż służby weterynaryjne podchodzą do sprawy tak, że skoro jest dokument przewozu w ramach Unii Europejskiej, to nie potrzeba kontroli. I często słyszymy jedną odpowiedź: nie potrzeba kontroli, gdyż jesteśmy wewnątrz Unii Europejskiej. Więc przywozi się…

(*Głos z sali*: Panie Przewodniczący, przepraszam…)

…i mówi: to jest świadectwo wydane przez lekarza weterynarii z Niemiec, Danii czy skądś indziej. No, tak wszyscy tłumaczą. Pytanie: czy jest inaczej?

(*Głos z sali*: Jest inaczej.)

Czy tylko tłumaczenie, że wewnątrz Unii obowiązują przepisy wewnątrzunijne… Czy rzeczywiście państwo sprawujecie wspomnianą kontrolę i faktycznie to, co tutaj przed chwilą wymieniał przedstawiciel grupy producenckiej… Czy to wszystko rzeczywiście jest kontrolowane? Czy można to sprawdzać, czy nie? Bo jeśli jest tak, jak mówią tutaj przedstawiciele, to świadczy to o tym, że my rzeczywiście nie działamy w interesie polskich hodowców. I rzeczywiście widać całe spektrum, które państwo tutaj… Że tak powiem, uchylili państwo rąbka tajemnicy.

I pytanie jest następujące. Jaka jest rzeczywistość? Co rząd polski zamierza zrobić z omawianą tu sprawą, aby rzeczywiście dać szansę ochrony polskich hodowców? Bo tutaj chodzi o hodowców. Jeżeli my dalej będziemy stosować taką zasadę, że w ramach rynku wspólnego Unii Europejskiej nie ma żadnej ochrony poprzez oznakowanie… Dopiero co była dyskusja na posiedzeniu komisji sejmowej na temat oznakowania. Dopiero co pani minister sama tłumaczyła, jak wygląda sprawa z oznakowaniem – że nie ma oznakowania, że rząd polski oczywiście działał wręcz we wręcz przeciwnym kierunku, niż oczekują tego producenci, hodowcy. Żeby było oznakowane, skąd mięso pochodzi… Tak że nie ma ochrony, konsument nie ma możliwości wyboru, nie może świadomie wybrać i kupić produktu, który jest pochodzenia polskiego, tylko kupuje taki produkt, jaki mu dyktują, jaki jest na półce.

Tak więc zadaję pytanie: czy rzeczywiście mamy zamiar zmienić omawianą tu politykę i ukształtować wsparcie, bezpośrednio? Jakimi mechanizmami moglibyśmy rzeczywiście doprowadzić do tego, aby hodowla w rzeczywistości – nie na papierze, bo na papierze to państwu ładnie wychodzi – się zwiększyła?

Ja obserwuję omawiane tu kwestie w terenie i widzę, jak się wypowiadają koledzy z różnych regionów Polski. I w niektórych regionach hodowla rzeczywiście się utrzymuje, a w niektórych już prawie zanika. Ja już nie mówię o ASF, z którym mamy problemem na Podlasiu. To rzeczywiście jest dla nas potężne zagrożenie i są ogromne obawy, czy inwestować w hodowlę. Bo rolnicy obawiają się wspomnianego zagrożenia. Ja już nie chcę teraz dyskutować na temat ASF i wprowadzać tutaj nowego problemu, bo wspomniany temat był niedawno omawiany na posiedzeniu komisji sejmowej, był tam przedstawiany cały materiał, było sprawozdanie. I są różne oceny odnośnie do tego, jak działa program bioasekuracji, rolnicy krytycznie podchodzą do kwestii rozwiązania wspomnianego problemu.

Tak więc pytanie brzmi: co jeszcze mogą państwo w omawianej tu sprawie zaproponować rolnikom, aby rzeczywiście działania stabilizacyjne – tak je nazwijmy, działania stabilizacyjne… Chodzi o to, żeby rolnicy rzeczywiście mogli inwestować i świadomie brać nowe środki finansowe w ramach PROW – bo takie są przewidziane – żeby nie zbankrutowali i żeby znowu nie spadła cena, żeby nie była wybierana konkurencja, która… Jak tutaj powiedział jeden z przedmówców, nie damy rady utrzymać konkurencji z tak zwanym tuczem… Jak wy to nazywacie?

(*Głos z sali*: Kontraktowy.)

…Z tuczem kontraktowym, który wykańcza rolników i zmusza ich do tego, żeby cały czas przechodzili właśnie na tucz kontraktowy, a nie byli właścicielami, producen-

tami czy hodowcami – powiedzmy zgodnie z prawdą – na swoich gospodarstwach. Bo jeżeli to wszystko będzie dalej szło we wspomnianym kierunku, to będziemy mieli bardzo poważny problem, czy Polska stanie się producentem… A Polska była producentem. Przypomnijmy, w dobrych latach około dziewiętnastu milionów… Dzisiaj jest, według państwa, jedenaście milionów, a te dane też są zakłamane. Inni mówią, że to jest dziewięć milionów. Tak więc pojawia się pytanie, kto tu ma rację: czy GUS, czy ci, którzy oceniają rzetelnie i twierdzą, że około dziewięciu milionów…

(*Zastępca Przewodniczącego Koła Producentów Trzody Chlewnej w Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego Zygmunt Surdykowski*: Ja chciałbym jeszcze coś powiedzieć.)

To wszystko, co chciałbym dodać do przedstawionych informacji.

Pan jeszcze chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Koła Producentów Trzody Chlewnej w Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego Zygmunt Surdykowski:

Szanowni Państwo, Pani Minister, Panie Przewodniczący, nie może być takiej sytuacji, do jakiej Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a konkretnie minister, chce doprowadzić. Jeżeli kolega producent mi się chwali: wiesz, jak ja dobrze zrobiłem, że nie produkuję… Producent dobrze robi, że nie produkuje! A dlaczego dobrze robi? Bo nie dołoży. A inni dołożyli w tym czasie od 70 zł do 90 zł do jednej sztuki, do jednego tucznika. No, to wracamy do lat, kiedy wszyscy chcieli iść na kuroniówkę. Byłem wtedy kierownikiem zakładu i pamiętam, jak pracownicy się pokłócili, bo wszyscy chcieli iść na kuroniówkę, a nie pracować. I teraz wracamy do tamtego momentu.

Chyba Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest dla nas i powinno nam stworzyć warunki. I powinniśmy wygrywać z konkurencją. Uważam, że rolnicy polscy są pracowici, tylko nam pomóżcie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Tyle wypowiedzi już było, myślę, że teraz pani minister będzie miała sposobność do wypowiedzenia się. Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Dziękuję bardzo.

Ani razu nie powiedziałam, że sytuacja jest prosta. Ja tylko przedstawiłam, zgodnie z prośbą, dane dotyczące tego, jaka jest sytuacja rynkowa. My prowadzimy bieżący monitoring bardzo różnych rynków i w ostatnich dniach nie zanotowaliśmy takich cen, jakie pan przewodniczący był uprzejmy przytoczyć. Może gdzieś, jednostkowo, taka cena wystąpiła, ja tego nie wykluczam. Ale ja przedstawiałam ceny uśrednione. Wyższe też są obecne na rynku.

Co do kwestii importu trzody chlewnej, to w materiale podaliśmy państwu, ile trzody się importuje. Za 2014 r. import łączny wynosił 233 tysiące t. To nie jest tajna informacja. Łączna produkcja wyniosła 1 milion 800 tysięcy t, tak więc import ma w tym ogólnym bilansie jakiś udział, ale nie dominujący.

Jeśli chodzi o kwestię tak zwanych dzierżaw, to jest to praktyka powszechna na wszystkich rynkach trzodowych, nie tylko w Polsce. Gdy weszliśmy do systemu kapitalistycznego, to trafił do nas taki właśnie sposób produkcji. Funkcjonujemy w warunkach wolnej konkurencji. Na tak zwaną dzierżawę sztuk jest przyzwolenie w formie umowy, umowy cywilnej. I rząd takich kwestii regulować nie może, proszę państwa. Żaden rząd nie wprowadzi regulacji zabraniających wspomnianej formy tuczu, bo ona występuje powszechnie, ma swoje złe strony, które państwo przytoczyli, ale ma też pozytywne strony, bo daje niektórym miejsca pracy, zapewnia produkcję. Trzeba na wspomnianą kwestię patrzeć z różnych punktów widzenia.

Jeśli chodzi o statystyki agencji, to nie są one ukierunkowane na własność zwierząt, tylko na fakt – a dotyczy to całej Unii Europejskiej, dwudziestu siedmiu państw, nie tylko Polski – przebywania zwierząt w danym miejscu. Chodzi tu o czynniki zoohigieniczne, weterynaryjne, o to, żeby było znane miejsce pobytu zwierzęcia i żeby w przypadku zjawisk chorobowych można było dojść do źródła powstania choroby. Tak więc agencja nie zbiera danych o właścicielach i w obecnym kształcie prawnym zbierać ich nie może. Nie wiem zresztą, czy jest potrzeba takiego administracyjnego potwierdzania, kto jest właścicielem zwierząt.

Co do tego, że w PROW nie ma środków na inwestycje w zakresie produkcji zwierzęcej, produkcji trzody chlewnej… No, dziwi mnie to, bo na posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi wielokrotnie dyskutowaliśmy o PROW, z różnymi środowiskami. I wszyscy państwo wiecie, że na inwestycje związane z produkcją trzody chlewnej jest 900 tysięcy zł na gospodarstwo, jeżeli mają one na celu produkcję prosiąt, lub 500 tysięcy zł, jeżeli są to inne inwestycje dotyczące produkcji trzody chlewnej. Te warunki są wyraźnie określone i w niedługim czasie zostanie uruchomiony nabór wniosków. Będziecie państwo mogli realizować zarówno inwestycje budowlane, jak i niebudowlane, to zależy od potrzeb danego gospodarstwa rolnego.

Na temat wymagań zoohigienicznych poproszę o wypowiedź panią doktor Poradę, zastępcę głównego lekarza weterynarii, ale pozwolą państwo, że wcześniej powiem jeszcze kilka zdań.

Panie Przewodniczący, pan stawia pytanie, co rząd może zaproponować rolnikom w obecnej sytuacji związanej z produkcją trzody chlewnej. Ja odpowiem: tylko to, na co zezwalają przepisy europejskie. Czyli to, że w PROW uruchomiony został mechanizm pomocowy i w szczególnie trudnych sytuacjach jest skup…

(*Głos z sali*: Dopłaty do przechowalnictwa.)

…Są dopłaty do przechowalnictwa, które uruchamia Komisja Europejska. I co jeszcze rząd może zrobić? To jest właśnie wielkie pytanie. I trzeba tutaj sięgnąć do pewnej tezy. Ja sięgnę do tezy autorytetu, wielkiego autorytetu dla całego środowiska producentów trzody chlewnej, jakim jest profesor Zygmunt Pejsak. On mówi tak: uczyć, uczyć,

uczyć, bo koszty produkcji w polskich gospodarstwach rolnych, w dziedzinie trzody chlewnej, są wyższe niż w innych państwach Unii Europejskiej. Jest niższa plenność, są wyższe koszty żywienia, gorsza zdrowotność i większe upadki, co sprawia, że per saldo koszt produkcji 1 kg jest wyższy niż w innych państwach Unii Europejskiej. I teraz chcę powiedzieć, że skoro „uczyć, uczyć, uczyć", to w nowej perspektywie finansowej przeznaczymy duże środki finansowe na ten właśnie cel. W ramach działania „Transfer wiedzy i innowacji" środki zostaną przekazane na akcje szkoleniowe, staże, seminaria i praktyki. W ramach nowej perspektywy finansowej finansowane będą priorytetowo rolnicze programy doradcze w zakresie trzody chlewnej. W ramach działania „Współpraca" będą realizowane różne projekty, których celem będzie pomoc na masową skalę… Bo przecież uczenie, o którym mówię, nie dotyczy wszystkich, jest niemała część producentów rolnych mających produkcję o bardzo wysokich parametrach, o bardzo wysokiej wydajności. Nie chcę, żeby ktoś poczuł się tutaj dotknięty, kiedy usłyszy, że ma być uczony. Ja mówię o tym, że w skali masowej jest potrzeba dokształcenia rolników w zakresie ekonomicznego podejścia do produkcji trzody chlewnej. Chodzi o to, aby uzyskiwać jak najniższe koszty i jak najwyższą jakość, a w ten sposób też jak najwyższą cenę. I uważam, że wyzwaniem dla nas wszystkich, jak tutaj jesteśmy, jest wspieranie wszelkich podmiotów, które przyjmują sobie za zadanie popularyzację dobrych praktyk w zakresie produkcji trzody chlewnej w Polsce.

Jest tutaj – widzę, że jest na sali – pan doktor Tadeusz Przybecki, mój dawny kolega z Poznania. Poproszę go o głos, on może powie o kampaniach doradczych i kampaniach edukacyjnych dla rolników, właśnie w skali masowej, które się prowadzi w ramach jego ośrodka.

Reasumuję: niemała część środków pomocowych, z finansów publicznych, jest już kierowana i będzie kierowana na przedsięwzięcia o charakterze edukacyjnym.

Poproszę o wypowiedź panią doktor, a potem pana doktora Przybeckiego.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Pani Minister, jeśli mogę jeszcze… Bo pani tutaj powiedziała, że rząd to wszystko robi. Rzeczywiście, ale uregulowanie rynku europejskiego jest podstawą, my to doskonale wiemy. Embargo rosyjskie, że tak się wyrażę, rozwaliło rynek europejski, ASF zachwiało w ogóle produkcją trzody, są straty nie do odrobienia. I pani dokładnie wie, że rok temu – czy nawet ponad rok, bo to już przecież ponad rok – cena była dużo wyższa, wynosiła 5,14 zł, gdzieś w granicach ponad 5 zł, dzisiaj to jest 4,20 zł, jak sami państwo podajecie. Różnica wynosi prawie 1 zł na kilogramie. I wszyscy jesteśmy świadomi, że w sytuacji, kiedy cena wynosiła ponad 5 zł, można było powiedzieć, że produkcja miała sens, i funkcjonowanie… I każdy mógł inwestować. A w obecnej sytuacji niszczenia rynku wewnętrznego Unii Europejskiej… Bo to, z czym mamy do czynienia, to jest niszczenie sobie nawzajem rynku wewnętrznego. Nie można wyeksportować gdzie indziej, to się eksportuje do Polski. To jest zawalanie polskiego rynku. I sami potwierdzacie… Wyraźnie widać, ile wspomnianego mięsa do nas trafia. Państwo podajecie, że import to tylko 200 tysięcy t. Ja z taką sumą bym się zgodził chyba tylko, jeślibyśmy policzyli same warchlaki. Może w przypadku warchlaków by tyle wyszło.

(*Głos z sali*: Przecież sprowadzono 860 tysięcy t do naszej konsumpcji. Tak że coś tu nie gra.)

To może warchlaki… We wspomnianej ilości… Może tyle by wyszło, jeślibyście państwo policzyli, ile warchlaków przyjeżdża do Polski. Bo to jest ponad… Ile to jest?

Kiedyś rozmawiałem z panem głównym lekarzem weterynarii i prosiłem go o… I państwa będę dzisiaj prosił, żebyście państwo nam podali, ile wpływa do Polski, na podstawie przedstawionych świadectw do uboju…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie chodzi mi o dane GUS. Każda ubojnia i lekarze weterynarii mają obowiązek rejestrować, ile trzody przywożonej tutaj z zewnątrz się ubija. I na podstawie takich danych możemy rzeczywiście powiedzieć, ile jest trzody przywożonej z zewnątrz i ubijanej w Polsce. Bo ja mam wątpliwości, czy przedstawione tutaj dane to są dane z faktycznych ubojów, czy dane z GUS, sprawozdań… Bo wspomniane dane są możliwe… Ja pytałem lekarza weterynarii i powiedział mi, że nikt w Polsce nie prowadzi na podstawie… A ja bym oczekiwał faktycznych danych, które są… Bo one są miernikiem… Każdy zakład ma obowiązek rejestrować wspomniane dane. I na ich podstawie wiedzielibyśmy, jaka jest rzeczywista wielkość uboju w Polsce. Wiedzielibyśmy przynajmniej, jaka jest rzeczywista ilość… Bo nam się cały czas wmawia… I jaka jest rzeczywista liczba warchlaków i ich waga. Bo wagi często się nie podaje. Ile tego wpływa…

I proszę zwrócić uwagę, że zachodnie firmy – bo mówimy o firmach zachodnich – najlepiej wychodzą na eksporcie warchlaków. I oni dbają też o… U siebie mają problemy z ekologią i doskonale wiedzą, że dzięki eksportowaniu warchlaków będą mieli u siebie rozwiązany problem ekologii. O tym też zapominamy, że oni, że tak powiem, poprawiają sobie ekologię poprzez wysyłanie do Polski warchlaków. Jest wiele czynników, które działają na korzyść wspomnianych krajów. My w pewnym sensie nie chronimy swoich producentów, w różny sposób…

Pani mówi o regulacjach zewnętrznych. Mówiliśmy o tym, że powinny być uruchomione refundacje wywozowe. Sami państwo stwierdzają, że Unia Europejska nie zastosowała… Że poziom jest zerowy, że nie ma regulacji, która równie…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

No, ale mówimy o tym, że nie ma żadnej regulacji unijnej. Jest ich zero. Ale oczywiście mówimy o regulacji, która dotyczy tylko przechowalnictwa. Przechowalnictwo jest problemem, bo obecnie to, co zostało uruchomione, znowu trafia na rynek, czyli…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Za chwilę będzie na rynku.

(*Głos z sali*: Ale to śladowe ilości w Polsce…)

Tak, tylko pamiętajmy, że znowu rozmawiamy o rynku wspólnotowym, gdzie inne kraje wykorzystały… I nadwyżki znowu będą wpychać do Polski. To nie jest tak, że sprawa jest zamknięta. Bo to jest sprawa rynku unijnego.

(*Głos z sali*: …64 tysiące t…)

W Polsce?

(*Głos z sali*: W całej Unii.)

64 tysiące t?

(*Głos z sali*: Tak, w całej Unii.)

Nie będzie miało wpływu? Niektórzy twierdzą, że łyżka dziegciu zepsuje beczkę miodu. Czasami niewielka ilość, 3% czy 4%, potrafi zepsuć rynek. Tak też się może zdarzyć.

Tak więc pytanie brzmi: dlaczego nie działamy w takim kierunku, żeby mechanizmy, które są, nie były uruchamiane w ramach Unii Europejskiej. Żeby poprawić rynek.

A jeśli chodzi o informacje, o których pani minister powiedziała, że pani główny lekarz weterynarii zechce je przedłożyć, to proszę o ich przedstawienie.

Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii Aleksandra Porada:

Dzień dobry państwu.

Aleksandra Porada, zastępca głównego lekarza weterynarii.

Oczywiście, Panie Senatorze, jest możliwość zebrania informacji, o których pan mówił, ponieważ w całej Unii Europejskiej funkcjonuje tak zwany system TRACES, który umożliwia śledzenie wszystkich przesyłek zwierząt żywych. To jest jeden z systemów, które obowiązują w Unii Europejskiej. Zwierzęta przemieszczają się pomiędzy krajami Unii Europejskiej, na świadectwie zdrowia… My to wszystko możemy sprawdzić, skontrolować.

Tak jak pan wspomniał, rzeczywiście są tak zwane dokumenty HDI, czyli handlowe dokumenty identyfikacyjne. Takie są obowiązki we wszystkich państwach Unii Europejskiej. I chciałabym podkreślić, że wymagania i prawo są ustanawiane jednolicie w stosunku do wszystkich państw członkowskich, do wszystkich podmiotów, które działają w Unii Europejskiej. Jeżeli jakikolwiek podmiot wymaga dodatkowych badań, to jest to tylko i wyłącznie kwestia dodatkowych wymagań, które są stawiane w ramach umowy handlowej pomiędzy odbiorcą a dostarczycielem, czy to mięsa, czy to żywych zwierząt. Niemniej jednak jeżeli mają państwo podstawę przypuszczać, że w danym przypadku ma miejsce łamanie prawa, to my oczywiście bardzo prosilibyśmy o poinformowanie i o przedstawienie wszelkich dokumentów i wszelkich dowodów wskazujących na to, że prawo unijne jest w jakikolwiek sposób łamane. My tutaj możemy dyskutować na takich ogólnych zasadach. Ale jeżeli mają państwo podstawy przypuszczać, że prawo jest łamane, to bardzo bym prosiła o odpowiednią informację. I wówczas będziemy takie informacje weryfikować, ustalać już z odpowiednimi władzami danego państwa członkowskiego… Przekazane tutaj przez pana informacje mają charakter na tyle ogólny, że po prostu nie jestem w stanie ich w żaden sposób sprawdzić czy zweryfikować.

Jeżeli chodzi o badania w kierunku afrykańskiego pomoru świń, to chciałabym podkreślić, że w przypadku obszarów nieobjętych ograniczeniami nie ma takiego wymagania, jeżeli chodzi o handel unijny. Należy jednak podkreślić, że są jeszcze kwestie związane z podejmowaniem przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wzmożonych działań zarówno w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń, jak i z embargiem rosyjskim. Ministerstwo podejmuje bardzo intensywne działania w celu otwarcia rynków państw trzecich na naszą wieprzowinę. O wspomnianej kwestii również nie należy zapominać.

I pragnę tutaj podkreślić, że dane państwo trzecie ustanawia swoje, określone wymagania, jakie powinny spełniać produkty wysyłane na jego rynek. I my, jako Inspekcja Weterynaryjna, nie bardzo mamy możliwość dyskutowania z prawem, które jest ustanawiane przez dane państwo trzecie. My takie prawo możemy państwu przekazać, możemy uzgodnić świadectwo, podpisać porozumienie. Naszą rolą jest otwarcie rynku. A to, czy państwo chcą tam wysyłać produkty, czy jest dobra cena, czy są państwo w stanie spełniać wymagania danego kraju trzeciego – to już pozostaje poza kompetencjami Inspekcji Weterynaryjnej.

Chciałabym też odnieść się do kwestii podniesionych przez pana przewodniczącego, dotyczących jakości i ewentualnie też potencjalnie bezpieczeństwa żywności, która jest umieszczona na rynku polskim. Chcę podkreślić, że Inspekcja Weterynaryjna, jak również Inspekcja Sanitarna, dokładają wszelkich starań, aby żywność, która jest umieszczona na rynku, była bezpieczna. Pragnę jednak zauważyć, że zgodnie z podstawową zasadą, która została określona w rozporządzeniu (WE) nr 178/2002, to producent jest odpowiedzialny za to, aby żywność umieszczona na rynku była bezpieczna. A Inspekcja Weterynaryjna, razem z Inspekcją Sanitarną i innymi organami, jedynie weryfikują spełnianie przez producenta określonych norm.

Jeżeli chodzi o znakowanie produktów, znakowanie mięsa, to wspomniana kwestia leży poza kompetencjami Inspekcji Weterynaryjnej. Niemniej jednak, jak udało mi się na szybko ustalić, jest rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 1169/2011, które weszło w życie 13 grudnia 2014 r. I ono było w międzyczasie zmieniane. Z tego, co udało mi się ustalić, wynika, że zgodnie z art. 26 mięso świeże, schłodzone lub mrożone powinno być oznakowane z podaniem kraju lub miejsca urodzenia, hodowli i uboju. Ale ja ze swej strony obiecuję jeszcze sprawdzić, zweryfikować wspomnianą informację. Przepraszam, po prostu telefon nie ściągnął mi skonsolidowanej wersji rozporządzenia, o którym mówimy, i ja nie jestem w stanie tego… Dostałam po prostu SMS, że jest właśnie taki obowiązek znakowania.

Jeżeli chodzi o weryfikację znakowania produktów umieszczonych na rynku oraz o jakość, to wspomniane kwestie należą do kompetencji Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

Chciałabym się też odnieść do podniesionej przez pana senatora kwestii tego, że Inspekcja Weterynaryjna powinna kontrolować wszystkie produkty, mięso czy produkty pochodzenia zwierzęcego, które pochodzą z innych krajów. Tutaj chciałabym poinformować, że w Polsce jesteśmy zobligowani ustawą o kontroli weterynaryjnej w handlu, która stanowi wypełnienie przepisów unijnych, dyrektywy. I we wspomnianej ustawie jest wyraźnie powiedziane, że nie możemy przeprowadzać tak zwanych kontroli dyskryminujących. Co oznacza, że kontrole, które przeprowadza Inspekcja Weterynaryjna, na poziomie produkcji i przetwórstwa, oraz Inspekcja Sanitarna, już na poziomie handlu detalicznego, nie mogą mieć charakteru dyskryminującego.

Tak więc my przeprowadzamy kontrolę o charakterze niedyskryminującym i również takiej postawy oczekujemy od innych państw unijnych. Jest to sprawa, o której nie należy zapominać. My dokonujemy wyrywkowych kontroli. Jeżeli jednak mamy podstawy przypuszczać – bo na przykład uzyskaliśmy taką informację – że dany produkt może zagrażać bezpieczeństwu konsumenta, to wówczas oczywiście Inspekcja Weterynaryjna albo Inspekcja Sanitarna, jeżeli jest w danym przypadku kompetentną władzą, podejmują niezwłocznie czynności kontrolne. Ale dopiero w momencie, kiedy mamy podejrzenie, że dana żywność może być niebezpieczna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Koledzy podnosili tutaj jeszcze kwestię antybiotyków. Czy badania na antybiotyki – przecież my doskonale wiemy, jak bardzo antybiotyki są szkodliwe dla zdrowia ludzi – są prowadzone przynajmniej tak, powiedziałbym, bezpiecznie? Nie chodzi mi przecież o dyskryminację, tylko o to, czy wspomniane badania są chociaż przeprowadzane tak, żeby było bezpiecznie. Bo kwestia, o której mowa, to poważny problem.

Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii Aleksandra Porada:

Oczywiście, zdajemy sobie sprawę z poruszonego tu problemu. Inspekcja Weterynaryjna co roku wdraża tak zwany plan kontroli i monitorowania pozostałości antybiotyków w produktach pochodzenia zwierzęcego. Chodzi tu zarówno o wieprzowinę, jaja, jak i… Jakiekolwiek produkty pochodzenia zwierzęcego. I są pobierane… Ja w tym momencie nie pamiętam dokładnie, dokument dotyczący omawianych tu kwestii jest bardzo, bardzo, bardzo gruby. W każdym razie prowadzone są badania, które nie uwzględniają… Są to po prostu kontrole wyrywkowe w zakresie monitorowania pozostałości, również antybiotyków, w mięsie.

Jeżeli chodzi o stosowanie antybiotyków, to pragnę podkreślić również, że nie tylko w Polsce, lecz także w całej Unii Europejskiej profilaktyczne stosowanie antybiotyków jest z zasady zabronione. Antybiotyki mogą być stosowane wyłącznie w celach leczniczych. Tak więc to też jest kwestia, o której chciałabym powiedzieć.

Jeśli pan senator sobie życzy, to możemy przedstawić szczegóły dotyczące planu monitorowania pozostałości antybiotyków w mięsie wieprzowym. Tutaj mowa o naprawdę ułamkach procenta. Wczoraj akurat rozpoczął się audyt takiego organu kontrolnego Komisji Europejskiej, Food and Veterinary Office, który ma na celu zweryfikowanie działań prowadzonych przez Inspekcję Weterynaryjną, właśnie jeżeli chodzi o monitorowanie pozostałości, między innymi antybiotyków, w mięsie oraz stosowania antybiotyków u zwierząt. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Jeszcze pan chciałby zabrać głos, tak? Proszę.

Przewodniczący Koła Producentów Trzody Chlewnej w Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego Ryszard Uziębło:

Pani Minister, Panie Przewodniczący, my w pewnych sprawach to w ogóle się nie rozumiemy. Dopiero co usłyszeliśmy z ust pani doktor, że są dwie instytucje w Polsce, które mają dane na temat sprowadzonego mięsa. Jedna to Instytut Weterynarii, który każdy transport musi mieć w swoim systemie, a druga to Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Przecież tam każdy zakup prosiąt, każda sprzedaż… Za każdym razem rolnik składa druczek, na którym jest numer jego stada i numer stada pochodzenia zwierzęcia. I byśmy mieli… Po co mamy się spierać, już dwa lata, czy tyle sprowadzono, czy tyle… Mielibyśmy na bieżąco…

Jest tylko… My, że tak powiem, prywatnie kontrolowaliśmy jedną autostradę i okazało się, że przez jedną bramkę przejeżdża dwieście tirów z żywcem do Polski. A teraz znów dowiadujemy się, że nasza weterynaria nie może dyskryminacyjnie podchodzić do kontroli. Ja chciałbym zapytać, czy do wszystkich kontroli, czy do polskich producentów też. Bo pragnę nadmienić, że państwo nie kontrolujecie wyrywkowo, tylko każdy kilogram mięsa – tak jak jest w ustawie – trafiający do zakładu, obojętnie skąd, musi być badany. Prawda?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Weterynaria wypisuje dokument za badanie i zakład płaci.

I teraz… Jeżeli chodzi o badania chemiczne, to rozumiem, można zrobić wyrywkowo, sprawdzić co setny samochód. I nie byłoby w Polsce dioksyn, nie byłoby innych przypadków. Przecież my nie żądamy niczego innego, jak tylko zbadania mięsa, które zalewa rynek polski.

Druga sprawa. Posłuchajcie państwo. Jeżeli cena skupu żywca w Niemczech wynosi 1,48 euro za 1 kg żywca…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie, tak średnio, powiedzmy, w przeciągu pół roku. Jeżeli cena wynosi tam 1,48 euro, a oni przysyłają do nas półtusze bez głowy za 1,40 euro, no to gdzie tu… To są ceny dumpingowe. I na taką sytuację państwo powinno już reagować. Przecież mięso, które wcześniej trafiało do Polski, było niekiedy jeszcze tańsze. I jak polski rolnik ma walczyć z takimi cenami? Tutaj potrzebne są takie działania rządu, żeby zapobiec cenom dumpingowym. Bo przecież o tym jest mowa w ustawie, prawda, Panie Przewodniczący? Trzeba zmobilizować wszystkie czynniki, które odpowiadają za omawiane tu kwestie.

Pani minister mówi, że powiedzmy… My się tutaj nie zrozumieliśmy. My dokładnie wiemy, ile jest pieniędzy – 900 tysięcy zł, 500 tysięcy zł itd. Ale ja mówiłem o wspomnianej kwestii w tym sensie, że rolnicy nie będą w stanie przebrnąć przez… Bo jak taki rolnik ma wziąć wspomnianych 900 tysięcy zł, jeżeli nie może postawić chlewni?

(*Głos z sali*: Może.)

To zobaczymy, jakie będzie zainteresowanie…

(*Głos z sali*: …że pieniędzy nie starczy.)

No, tak jak zawsze. Nie starczy. Bo polski rolnik chce pracować i pieniądze, o których mowa, na pewno zostaną wykorzystane. Tylko rolnikom trzeba umożliwić…

Myślę, że Instytut Weterynarii dołoży wszelkich starań, żeby po prostu jakość mięsa, które trafia do Polski… To jest jedyny ratunek: postawić barierę jakościową. Bo oczywiście, jest wspólny rynek, nie możemy stosować żadnych restrykcji itd. Ale nie możemy też pozwalać na to, żeby… Bo szczególnie do marketów… No właśnie, dlaczego markety nie są kontrolowane tak jak pozostałe zakłady? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Dla potwierdzenia… Pan mówił o dumpingu, ale nie tak dawno sobie tu wyjaśnialiśmy, że pojęcie dumpingu w Unii Europejskiej nie obowiązuje. Tylko praktyki handlowe… Ustawa o dumpingu ma zastosowanie do krajów trzecich. I całe nieszczęście – my już o wspomnianej kwestii wielokrotnie mówiliśmy – polega na tym, że trzeba by zastosować ustawę o dumpingu, a ona niestety nie obowiązuje w ramach rynku Unii Europejskiej. I to jest ból. I wspomniane praktyki, które są niezgodne, niewłaściwe… Tutaj jest największy problem. Potrzeba, żeby Unia Europejska spróbowała rozwiązać wspomniany problem, ale takie próby są mało kiedy skuteczne. I dlatego przegrywamy konkurencję. Albo konsumenci będą większymi patriotami i będą kupowali polskie mięso…

(*Głos z sali*: Jakbyśmy właściwie oznakowali…)

To wtedy może rzeczywiście mielibyśmy większy popyt na polskie mięso, konkurencyjność… Jeżeli na rynku podaży i popytu… W Polsce jest przecież, jakkolwiek by na to patrzeć – wy sami tak to przecież oceniacie – 50% zapotrzebowania…

(*Kierownik Działu Systemów Produkcji Rolnej, Standardów Jakościowych i Doświadczalnictwa w Wielkopolskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Poznaniu Tadeusz Przybecki*: Chyba 60%, ponad 60%.)

Niechby było i 60%. To znaczy, że jest import. To znaczy, że cena na polskie produkty powinna być wyższa, że nie powinniśmy być zalewani produktami importowanymi. To świadczy, że w omawianej tu kwestii podaż i popyt nie działają, jeżeli chodzi o polski rynek. Mamy tu do czynienia właśnie ze stosowaniem nieuczciwych praktyk wobec polskich producentów. To trzeba jasno powiedzieć. Wobec polskich producentów. Takie praktyki są stosowane, to wyraźnie widać. Niedawno był przecież protest pod zakładami Łukowa… To był Łuków, prawda? Tak, Łuków. Wspomniany zakład nie jest obecnie zainteresowany kontraktami w pełnej ilości, tak jak to było kiedyś, od hodowców z rynku lokalnego. Jest bardziej zainteresowany importem. Przecież to są wyraźne sygnały…

(*Głos z sali*: Tysiąc sztuk dziennie…)

I wyraźnie widać, że interes przetwórcy jest interesem przetwórcy. Nie ma tutaj powiązania z lokalnymi producentami, lokalnymi hodowcami. Brakuje takiego, można powiedzieć, patriotyzmu. Kiedyś było inaczej. Pamiętam, że kiedyś Łuków miał lepsze kontrakty i inaczej funkcjonował. Po zmianie zarządzania firmą zmieniła się sytuacja i widać wyraźnie: polski podmiot – bo zakłady, o których mowa, to polski podmiot – który powinien patriotycznie dbać o rynek, niestety tego nie robi. Sami rolnicy byli pod zakładami, podawali dane, podkreślali…

Tak więc tutaj… To wszystko wymaga edukacji, tak jak tutaj mówiliśmy… Pan doktor ma jeszcze udzielić informacji, tak jak pani prosiła. Edukacja jest nam potrzebna, ale przede wszystkim potrzebne nam są jeszcze uczciwe praktyki. Bo jeśli będą nieuczciwe praktyki, to edukacja nic nam nie da. My będziemy produkować coraz taniej, a wszyscy inni nas będą wykańczać.

Proszę, jak rozumiem, pan chciałby zabrać głos, tak?

Kierownik Działu Systemów Produkcji Rolnej, Standardów Jakościowych i Doświadczalnictwa w Wielkopolskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Poznaniu Tadeusz Przybecki:

Proszę państwa, o sytuacji produkcji trzody chlewnej w Polsce i o przyczynach obecnego stanu rzeczy trudno jest mi rozmawiać, z tego względu, że każde słowo – przynajmniej tutaj, na tej sali – ma, czy powinno mieć, jakieś strategiczne znaczenie. Szanowni Państwo, ja się w ogóle dziwię, że my tutaj, tak się wyrażę, odkrywamy Amerykę i poruszamy kwestię tego, jakie są przyczyny wspomnianego spadku pogłowia, wspomnianej zapaści w produkcji trzody chlewnej. Przecież wszyscy to wiemy. Jest chociażby opracowana przez najlepsze polskie autorytety „Strategia odbudowy i rozwoju produkcji trzody chlewnej w Polsce do roku 2030". Chyba wszyscy czytali ten dokument, zapoznali się z nim.

Panie Senatorze, my w Wielkopolskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Poznaniu również opracowaliśmy, tak skrótowo… Przygotowaliśmy taką krótką analizę aktualnej sytuacji, jeżeli chodzi o trzodę chlewną…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

…program, który opracowali w centrali… Jak pani minister tutaj powiedziała… Bo jest tysiąc czynników, które wpływają na omawianą tu sytuację, a szczególnie na efektywność produkcji trzody chlewnej. Ja skupię się tu może tylko na niektórych. Odniosę się do kwestii, którą poruszyła tutaj pani minister. I ma ona wielką rację, Szanowni Państwo. Ja również rozmawiałem z profesorem Pejsakiem. Pierwsza sprawa, która mnie intryguje, to budownictwo inwentarskie. Pan profesor stwierdził, że niezależnie od wszystkiego, czego dotychczas dokonaliśmy, 80% chlewni w Polsce nie spełnia wymagań. I nawet się dziwię, że tu nie ma nikogo z Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego, dawnego IBMER. Wiem, że oni już od pewnego czasu w ogóle nie zajmują się tam budownictwem inwentarskim.

Będą, albo już są, pieniądze z Unii na modernizację, na budowę chlewni. A jak wyglądają, Szanowni Państwo, nasze projekty? Czy one po zrealizowaniu spełnią wspomniane wymagania? Trzeba by się nad tym zastanowić. Ja zajmowałem się trochę zagadnieniami związanymi z trzodą chlewną i poszukiwałem odpowiednich projektów. Udawało mi się czasami znaleźć dobre projekty na Zachodzie, ale nie u nas w kraju. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa to wskaźniki produkcyjne. Szanowni Państwo, jak my możemy właściwie produkować trzodę chlewną, kiedy na przykład… Wymienię tylko jeden problem: plenność macior. Są rolnicy – takie, że się tak wyrażę, jaskółki – którzy uzyskują produkcję na poziomie trzydziestu prosiąt od jednej maciory, ale generalnie w Polsce taka produkcja wynosi poniżej piętnastu prosiąt. Ktoś może powiedzieć, że tutaj wiedza jest niepotrzebna. A właśnie w omawianych kwestiach wiedza jest najważniejsza. My, w ośrodku doradztwa rolniczego, staramy się wychodzić z taką wiedzą do rolników, na jak najszerszą skalę.

Ja osobiście przeprowadziłem wśród rolników setki, może tysiąc szkoleń. Nacisk kładłem głównie na obniżenie kosztów produkcji, na wzrost efektywności produkcji. Niektórych udało mi się przekonać, są wśród nich tacy, którzy osiągają produkcję powyżej trzydziestu prosiąt od jednej lochy. I oni nie narzekają, że im się nie opłaci. Ale takiemu rolnikowi, który ma produkcję poniżej piętnastu prosiąt od maciory – nie liczę tu już innych wskaźników, to, o czym tutaj mówię, jest, można powiedzieć, pewnego rodzaju odbiciem pozostałych wskaźników – taka produkcja nie może się opłacić. Na Zachodzie się z tego cieszą i sprowadzają nam do Polski około pięciu milionów prosiąt. I omawianym tu zagadnieniem trzeba się strategicznie zająć.

A przede wszystkim trzeba się zająć szkoleniem. W ośrodkach doradztwa rolniczego, proszę państwa, jest już coraz mniej fachowców od trzody chlewnej. Tam są fachowcy od wszystkiego innego, ale jakby pan zapytał, ilu zna się na świniach, no to nie wiem, czy na palcach by ich pan policzył. Trzeba wyedukować ludzi, którzy później będą edukowali rolników w omawianych tu kwestiach, w szerokim zakresie. My organizujemy, proszę państwa, różne szkolenia itd., liczba wspomnianych szkoleń idzie w setki czy w tysiące. Mamy również gospodarstwa demonstracyjne, gdzie szkolimy rolników praktycznie, gdzie przeszkalamy nauczycieli szkół rolniczych, studentów, studenci odbywają tam praktyki. To wszystko jest chyba taką, można powiedzieć, jaskółką w Wielkopolsce, Mam na myśli cały ten projekt, w ramach którego powstały wspomniane gospodarstwa demonstracyjne. Teraz w centrum doradztwa się mówi, żeby coś takiego zorganizować w całym kraju.

Wiele na temat wspomnianych szkoleń można by tutaj mówić, ale warto też zauważyć, że należałoby troszeczkę zadbać o ośrodki doradztwa rolniczego. Mam tu na myśli państwowe, obiektywne ośrodki doradztwa rolniczego, które przekazują rolnikom rzetelną wiedzę. Chodzi o to, żeby jeszcze bardziej wspomnianą wiedzę, że tak powiem, upraktycznić. A wspomniane gospodarstwa demonstracyjne rzeczywiście mogą na to pozwolić.

My możemy się poruszać tylko w ramach tego, w czym nie ograniczają nas przepisy krajowe albo unijne. A jeżeli chodzi o wiedzę, to tutaj w zasadzie nic nas nie ogranicza.

Może to tyle, tak krótko. Proszę, Panie Senatorze, zapoznać się sobie z zagadnieniami, które zostały poruszone… Ja bym sobie życzył, żeby podyskutować o elementach ze wspomnianej strategii, które zostały już zrealizowane. Bo już chyba któryś raz, któryś rok wspomniana strategia była opracowywana, ale w zasadzie nic z tego nie zrealizowano. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Ja myślę, że na temat wiedzy to chyba wszyscy mamy przekonanie, że wiedza jest nam potrzebna. I cały czas mówimy o innowacjach, o wiedzy, i powtarzamy cały czas, że trzeba robić… I wszyscy to robią. Ja osobiście przeprowadzałem wiele szkoleń, z profesorem Pejsakiem, z doktorem Kowalczykiem i wieloma innymi. I na temat właśnie szkoleń z rolnikami powiem, że poziom jest naprawdę różny, ale ci hodowcy, którzy chcą hodować, są dzisiaj naprawdę przygotowani i są już dobrymi fachowcami. Oczywiście, gospodarstwa są w Polsce rozdrobnione i rzeczywiście w takich rozdrobnionych gospodarstwach, w tradycyjnej hodowli, poziom jest… Jeśli popatrzymy na wspomniane gospodarstwa tradycyjne, które dalej produkują tradycyjnie, to średnia wychodzi bardzo zła. Ale jeśli popatrzymy na gospodarstwa już typowo przestawione na chów… A większość nie jest przecież przestawiona na chów, tylko na tucz, powiedzmy sobie prawdę. I mało z nich jest w cyklu zamkniętym. Te, które są w cyklu zamkniętym to, jak pan też wie, starają się utrzymywać… To jest dobry, wysoki poziom. Ale jako że to, o czym mówimy, nie jest obecnie ekonomicznie uzasadnione, lepiej importować, no to… Sprowadzenie wspomnianych pięciu milionów warchlaków z czegoś wynika. Jest rynek. I my wiemy… Ja mam wielu przyjaciół rolników, którzy zrezygnowali z tuczu. Oni mieli po dwieście, po pięćset tuczników. Tyle w gospodarstwach hodowali. Teraz wyszli ze wspomnianej produkcji i już nie wrócą. Przekształcone budynki gospodarcze, o których pan mówi, nie w pełni spełniają wymogi, ale oni to wszystko robili w ostatnich latach, korzystając ze środków PROW. Ogromne pieniądze, środki PROW były przeznaczone na przestawianie dawnych budynków, na modernizację. Dzisiaj tam nie ma produkcji i nie zachęci się rolników do… Moi koledzy mówią: co ty, znowu mam wejść w pułapkę? Teraz jest problem stabilizacji. Jeśli nie zapewnimy stabilizacji, to naprawdę znowu będzie tak, że ktoś napisze dobry program i zrobi danemu rolnikowi biznesplan, z uwzględnieniem ceny 5,14 zł czy 5,20 zł… A jak będzie cena 3,80 zł, to nic nie wyjdzie z takiego biznesplanu.

(*Kierownik Działu Systemów Produkcji Rolnej, Standardów Jakościowych i Doświadczalnictwa w Wielkopolskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Poznaniu Tadeusz Przybecki*: Podobno żaden biznesplan się nie udał.)

I to jest problem. Nasi doradcy piszą biznesplany pod to, co akurat jest, żeby tylko wyszedł projekt i został zrealizowany. A nie jest on rzeczywisty. Doradcy, którzy piszą takie plany, nie biorą żadnej odpowiedzialności. Pan też powiedział prawdę, że jakość projektów budowlanych również wymaga wiele…

(*Kierownik Działu Systemów Produkcji Rolnej, Standardów Jakościowych i Doświadczalnictwa w Wielkopolskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Poznaniu Tadeusz Przybecki*: Panie Senatorze, głównie takie…)

Jeżeli mówimy o doradztwie… Pan powiedział o doradztwie. My tu już tyle lat walczymy o to, żeby doradztwo było na wysokim poziomie i dofinansowane. A zamiast dofinansowywać doradztwo, to przekazaliśmy je do sa-

morządów, żeby samorządy je dofinansowywały. No, taka jest rzeczywistość. Doradztwo państwowe zostało jedynie w centrum ośrodka doradztwa rolniczego, które nie kształci tak naprawdę samych rolników, tylko doradców. I niewiele ma wspólnego z doradztwem. To jest problem. Bo pamiętamy przecież, ile środków z każdego budżetu idzie na doradztwo. Przedtem one szły na państwowe doradztwo, a dzisiaj nie mówimy o doradztwie państwowym, tylko o samorządowym. To są problemy, o których pan mówi. Bez zasilania finansowego, bez troski państwa o doradztwo… Bo wiemy, jak dzisiaj wygląda doradztwo. Ono jest czysto ekonomiczne. W większości dotyczy tylko wypełniania wniosków. Tak że z tego tytułu, że się doradza rolnikom, brane są tylko dodatkowe dochody. I rolnicy na szkoleniach mówią – ja nieraz z nimi jeżdżę, to słyszę takie wypowiedzi – że wolą rozmawiać bezpośrednio z instytutami, otrzymywać doradztwo bezpośrednio od instytutów czy od osób, mających świetną wiedzę, o jakiej tu mowa, niż od ośrodków doradztwa rolniczego. I taka praktyka dotyczy nie tylko trzody, ona dotyczy wielu innych dziedzin, sadownictwa itd. Sam pan jest człowiekiem doświadczonym i wie pan doskonale, gdzie będzie obecnie pracował dobry doradca za takie pieniądze, jakie mu płaci ośrodek doradztwa rolniczego.

(*Głos z sali*: No właśnie.)

On nie będzie pracował… Dobry doradca będzie pracował w prywatnych firmach, w instytutach, które mają możliwości. I to jest problem ekonomiczny w doradztwach, które zniszczyliśmy poprzez oddanie ich samorządom, żeby samorządy załatwiały doradztwo. Moim zdaniem nie załatwiły i nie załatwiają. Ja jestem za tym, żeby rozmawiać o oświacie, ja jestem za tym, żebyśmy na posiedzeniach komisjach o tym mówili. Ale musi być wola rządu, rząd musi uznać, że poziom finansowania wiedzy, która powinna iść do rolnictwa… Wspomniana wiedza musi być rzetelna. Realna, a nie sztucznie utrzymywana, żeby tylko utrzymać w doradztwie… Bo jeżeli chodzi o doradztwo, to moim zdaniem jest coraz gorzej. Ocena od doradców, kontakty z doradcami… To wszystko jest coraz gorsze. Chyba że coś się nagle zmieni, chyba że ktoś dostanie jakiś projekt unijny i w jednym przypadku zarobi na tak zwanym projekcie unijnym. To wtedy jest szczyt, wtedy się mówi: dobrze jest, bo na projekcie unijnym zarobiliśmy. Cieszmy się, że mamy projekt unijny, bo jakoś zarobiliśmy. A kto nie ma projektu unijnego – płacze.

I taka jest rzeczywistość. My, jako senatorowie, znamy tę rzeczywistość, bo tu już nieraz rozmawialiśmy… I na pewno nikt z naszej komisji senackiej nie powie, że nie należy dbać o doradztwo. Dziękuję.

Czy pani minister chce jeszcze zabrać głos?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk*: Dziękuję.)

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Myślę, że odbyliśmy dość dużą dyskusję, tak że…

O, jeszcze pan senator Wojciechowski. Proszę. Nie zdążyłem zamknąć.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, Pani Minister, ja chciałbym zwrócić uwagę na jedną kwestię, która tutaj nie została powiedziana, odnośnie do inspekcji. Jeżeli importujemy, zwłaszcza jeżeli importujemy spoza Unii Europejskiej, to inspekcje są dwie. Oprócz inspekcji weterynaryjnej jest jeszcze EFSA. I ja kolejny raz zadaję pytanie: co robi EFSA? Czy EFSA sprawdziła przynajmniej jeden zakład, tak jak nasze zakłady są sprawdzane? Czy chociaż jeden zagraniczny zakład – nie chodzi mi o to, żeby sprawdziła pięć czy dziesięć, tylko jeden – został do tej pory sprawdzony? Dziękuję bardzo.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk*: Poproszę panią dyrektor Magdalenę Zasępę.)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę, Pani Dyrektor.

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Magdalena Zasępa:

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący, Pani Minister, otóż rzeczywiście, zauważył pan dwie ważne kwestie: jedną, która dotyczy handlu wewnątrzunijnego a drugą dotyczącą klasycznego importu, z krajów trzecich. I rzeczywiście zakłady z krajów trzecich, zanim zostaną umieszczone na odpowiednich listach, które są ogłaszane w decyzjach Komisji Europejskiej, muszą zostać skontrolowane przez Food and Veterinary Office, tak zwane FVO, taką agendę Komisji Europejskiej, która to agenda – ona sprawdza również nas – odpowiada za spełnienie wymagań unijnych przez zakłady trzecie, z których eksportowane są produkty na rynki krajów unijnych. Rzeczywiście, takie kontrole się odbywają i można importować produkty z zakładów z krajów trzecich tylko i wyłącznie wtedy, jeżeli wspomniane zakłady znajdują się na listach publikowanych przez Komisję Europejską. Z innych zakładów importu na rynek unijny być nie może. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

(*Senator Grzegorz Wojciechowski*: Czy można jeszcze?)

Proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Powiedziała pani, że wspomniane kontrole są wykonywane. Ja mam informację z Komisji Europejskiej, że takich kontroli było zero. Tak więc podejrzewam, że wspomniane stwierdzenie jest trochę przesadzone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję. Wyjaśniliśmy sobie, że EFSA to odnośnie do jakości… A ta druga instytucja, która kontroluje, nie nazywa się EFSA, tylko…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Głos z sali*: Tak, ale ona jest podległa…)

Podległa EFSA?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Bezpośrednio Komisji Europejskiej, tak?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dobrze.

Nie ma więcej pytań.

Dziękuję państwu bardzo, że zechcieliście prowadzić tutaj dzisiaj dyskusję. Jak rozumiem, ministerstwo zarejestrowało wszystkie wnioski i dołoży starań, żeby oświata w nowym budżecie, który będziemy uchwalać, również była dofinansowana.

(*Głos z sali*: I prawo budowlane…)

I żeby prawo budowlane, które utrudnia…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Rozmowy na sali*)

Dobrze, dziękuję państwu.

W związku z tym, że wyczerpaliśmy porządek obrad, zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 25)

Kancelaria Senatu
Opracowanie:
Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów
Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii